Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 24.03.2022 www.osw.waw.pl

Ratowanie wizerunku: opozycja białoruska wobec wojny na Ukrainie

Kamil Kłysiński

Wobec de facto współudziału reżimu Łukaszenki w rosyjskiej agresji na Ukrainę środowiska białoruskiej emigracji politycznej podjęły szereg działań na arenie międzynarodowej. 17 marca na forum ONZ liderka opozycji Swiatłana Cichanouska zaapelowała o uznanie Białorusi za kraj „tymczasowo okupowany", argumentując, że reżim został całkowicie zwasalizowany przez Moskwę, a międzynarodowe uznanie tego faktu miałoby pozwolić na unieważnienie wszelkich decyzji dotyczących Białorusi podjętych przez Władimira Putina i Alaksandra Łukaszenkę. 24 lutego, w dniu rosyjskiej agresji na Ukrainę, Cichanouska proklamowała utworzenie rządu tymczasowego na emigracji i zadeklarowała wzięcie odpowiedzialności za Białoruś w charakterze lidera narodu. Ogłosiła również powstanie Ruchu Antywojennego, którego celami są zapobieżenie dołączeniu sił białoruskich do wojny, a także odsunięcie Łukaszenki od władzy. Wezwała też obywateli swojego kraju do akcji solidarności z Ukrainą, antywojennych działań informacyjnych w sieci i w bezpośrednich kontaktach oraz do paraliżowania funkcjonowania białoruskiego przemysłu oraz infrastruktury transportowej, wykorzystywanej przez rosyjską armię.

W nawiązaniu do tego apelu, 21 marca Franak Wiaczorka, doradca Cichanouskiej ds. międzynarodowych, umieścił w sieci informację o rzekomych aktach sabotażu na białoruskiej kolei (niszczenie infrastruktury), dokonanych przez kontestujących reżim obywateli przy wsparciu kolejarzy. Celem miało być zablokowanie lub spowolnienie kierowanych na Ukrainę rosyjskich transportów wojskowych. W mediach społecznościowych pojawiły się również informacje o rozrzucanych w miastach ulotkach, nawołujących Białorusinów do biernego oporu w razie wkroczenia ich armii na Ukrainę. Ponadto grupa do 200 ochotników z Białorusi walczy obecnie w obronie państwa ukraińskiego w ramach batalionu im. Konstantego Kalinowskiego.

Komentarz

- Oświadczenia Cichanouskiej i innych liderów opozycji mają zademonstrować poparcie Białorusinów dla walczącej z rosyjskim agresorem Ukrainy oraz odcięcie się od działań reżimu. Oponenci Łukaszenki liczą, że w ten sposób nie tylko utrzymają kwestię białoruską na agendzie międzynarodowej, lecz także zredukują narastającą w ostatnich tygodniach na Zachodzie niechęć wobec Białorusinów, postrzeganych przez pryzmat poparcia Łukaszenki dla polityki Putina. W tym kontekście najwyrazistszym symbolem proukraińskiej ich postawy jest batalion ochotniczy im. Kalinowskiego, silnie promowany w mediach społecznościowych przez opozycję.

- Działania liderów opozycji są próbą wykorzystania wojny na Ukrainie do aktywizacji obywateli, którzy na skutek represji po wyborach w 2020 r. od wielu miesięcy unikają czynnego sprzeciwu. Strach przed wejściem Mińska do wojny jest rozpatrywany jako ważny czynnik, potencjalnie umożliwiający mobilizację tradycyjnie pacyfistycznie nastawionych Białorusinów. Zgodnie z przeprowadzonym na początku lutego na zlecenie ośrodka Chatham House niezależnym badaniem opinii wśród białoruskich użytkowników Internetu 79% respondentów kategorycznie sprzeciwiało się udziałowi armii białoruskiej w agresji przeciwko Ukrainie. Według danych z najnowszego marcowego badania odsetek ten wzrósł do 97%.
- Obecnie nic nie wskazuje na gotowość Białorusinów do czynnego udziału w ulicznych manifestacjach antywojennych. Do publicznych wystąpień, w reakcji na apele Cichanouskiej, doszło jedynie 27 lutego, przy okazji referendum w sprawie zmian w konstytucji. Wówczas na ulicach białoruskich miast demonstrowało łącznie kilka tysięcy osób, z których ponad 800 zostało zatrzymanych przez siły porządkowe. W związku z faktem, że w kraju wciąż należy się liczyć z wysoką ceną za prowadzenie protestu, najczęstszą postawą jest bierny opór. Nie można zatem wykluczyć, że będzie dochodziło do ataków cybernetycznych na krytyczną dla sił zbrojnych Rosji białoruską infrastrukturę transportową. Do największego ataku w wykonaniu „cyberpartyzantów" doszło w styczniu br., gdy zablokowano główne serwery kolejowe. Z kolei na początku marca hakerzy sparaliżowali na pewien czas system kierowania ruchem. Informacje o ostatnich incydentach (niszczeniu infrastruktury) pochodzą przy tym głównie z Kijowa oraz od białoruskiej opozycji i są trudne do zweryfikowania. W związku z tym nie można wykluczyć celowego wyolbrzymiania skali tego zjawiska w celach propagandowych.